

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 października.

Z bieżącej chwili.

(Nowa nota rosyjska. — Prawa Rosji do półwyspu bałkańskiego i jej stanowisko. — Ilustracja położenia finansowego w Rosji.)

Wobec charakterystycznych, a z każdym dniem mnożących się wypadków, musimy przypisać bez najmniejszej ironii, że p. Szyszkin jest istotnie mężem, który zamierza wzruszyć podstawami obecnej konstelacji politycznej. Wysłał on noty dyplomatyczne, zaprowadza nowy system obrony wobec zachodniej Europy, oczerniającej niewinną Rosję, karci W. Portę, by potalnego żaka, odgraża się „niebezpiecznym” uzurpatorom bułgarskim i używa represji, aby rząd turecki tańczył wedle jego woli, zachartowanej w owym sławnym departamencie azjatyckim. Przy wręczaniu głośniejszej noty, tycającej się wycieczki Stambulowa do Carogrodu, nakazał rosyjskiemu ambasadorowi, aby ustnie przypomniał W. Portę pretenzje rosyjskie. Namysłiwszy się jednak, że *verba non sunt verbera*, zredaguje p. Szyszkin, jak donosi carogrodzki korespondent do „Polit. Corresp.” nową osobną notę, w której zażąda od W. Porty spłaty długu wojennego. W dyplomatycznych sferach carogrodzkiej sądy, że stosunki turecko-bułgarskie będą tylko fikcyjną przyczyną tego przedsięwzięcia. Pan Szyszkin upominając się oficjalnie o pretenzje Rosji, zamierza wyrzucić pewną represję na rokowania w sprawie rosyjsko-tureckiego traktatu handlowego. Rząd turecki, ów rząd, który uważaliśmy do niedawna za najtęchliwszy w Europie, nie przypisuje jednak, jak żarczeka rzeczony korespondent, nacie rosyjskiej poważniejszego znaczenia. Jest to objaw, który pociesza całą Europę, z wyjątkiem Francji. Jest to zwrot w opinii rządu tureckiego, — zwrot, który „zachodnia” Europa powinna poprzeć, a który w dalszym następstwie przyniesie jej może nieocenione korzyści.

„Now. Wrem.”, rzekomy organ p. Szyszki, twierdzi w jednym z ostatnich numerów, że rząd rosyjski ma wszelkie powody do niezadowolenia tak dobrze z wyprawy p. Stambulowa do Carogrodu, jako też z udziału komisarza tureckiego w uroczystości otwarcia wystawy, urządzonj — dosłownie — „przez uzurpatorów zofijskich”. Rząd rosyjski nie może też nie zwracać uwagi na informację o zamierzonej wycieczce ks. Koburga do Stambulu.

Oczywiście — pisze „Now. Wrem.” — w stolicy Turcji panuje nastrój, który przy dłuższym jego trwaniu może postawić na pierwszym planie sprawę bułgarską i zniewoli Rosję do porzucenia stanowiska wyczekującego, jakie zajęła względem Bułgarii, czyli zamiast skrytobójców, będzie Rosya musiała wystąpić na półwysp bałkański swoich kuzaków.

Dalej, gdyby ks. Koburg wyjednał istotnie dla siebie audyencję u sułtana, to krok taki byłby wyraźnym wykroczeniem przeciwko traktatowi berlińskiemu, nie zaś „wyłącznie sprawą tureką”, jak to uznaje „Voss. Ztg.”

Wobec stosunków, jakie dotąd nazywały Petersburg z Carogrodem, rząd rosyjski ma netylko prawo, lecz i obowiązek przestrzedz Portę przed nieogłędnym krokiem, który widocznie myśli uczynić. Z chwilą, gdy sułtan udzieli audyencji ks. Koburgowi, traktat berliński postrada moc obowiązującą dla mocarstw na traktacie podpisanych i Rosya będzie musiała oświadczyć, że czynie się wolną od więzów (!), jakimi traktat berliński ją kępuje.

Bez względu na wszystkie niedogodności i niewłaściwości traktatu, był on jednak gwarancją tego, że pokój Europy nie będzie zakłócony z powodu spraw bułgarskich. Pragnąc szczerze utrzymania tego pokoju, Rosya ma zupełne prawo dać poznać Turcy niebezpieczną stronę kroku, jaki zamierza uczynić i tylko arogancja niemieckich rusofobów może się w tem popatrzyć niewłaściwego interweniowania w wewnętrznych sprawach tureckich.

Należy cieszyć się nadzieją, że Carogrod będzie innego zdania, niż Niemcy. Turcy mężowie stanu i sam sułtan wiedzą z doświadczenia, jakie skutki sprowadzają dla Turcyi podbarzania jej przez wroga Rosji z Zachodu (sic!).

Tak oto przemawia organ Szynkina. Prawi on o jakimś wyczekującym stanowisku Rosji, o kępujących ją więzach, jak gdyby coś podobnego istniało dla Rosji, utrzymującej na wysokim żółdzie tysiące wicherzycieli w krajach bałkańskich. Najważniejszym jest zaś upomnienie sułtana, aby nie uległ podbarzaniu rosyjskich wrogów z Zachodu. Zaiste, otwartość rosyjskiej prasy jest nieocenionej wartości; gdyby tylko ta złośliwa i znieprawiona zachodnia Europa umiała z niej skorzystać.

Dosadnią ilustracją rozpaczliwego niemal położenia finansowego Rosji, są cyfry zawarte w depeszy oficjalnej, rozesłanej w tych dniach z Petersburga. Wedle tego źródła nadzwyczajne rozchody w roku zeszłym przewyższyły o 168,899,500 rubli sumę preliminowaną. W roku bieżącym zaś preliminowano nadzwyczajne rozchody na 53 i pół mil. rubli, wydano zaś do czerwca około 64 milionów, tj. w pierwszą połowę roku sprotzebowano o 10 milionów więcej, niż preliminowano na rok cały. Lecz to jedna tylko strona medalu. O istotnym rozstroju rosyjskich stosunków finansowych wówczas dopiero będziemy mogli mieć jakie takie pojęcie, gdy w związku z powyższymi cyframi weźmiemy na

uwagę ubytek w dochodach zwyczajnych. Należy tylko wskazać na fakt, że dochody zwyczajne w dwóch trzecich częściach rozłożone są na ludność włościańską, aby pojąć w jakiej mierze zeszlorzoczne nieurodzaje i połączone z niemi klęska głodowa, a w tym roku epidemia cholery oddziaływały na ogólny stan finansowy caratu. Na pytanie, co rząd rosyjski zamierza uczynić celem wydobycia się z tak fatalnego położenia, odpowiada wyżej wzmiankowany depesza w tym duchu, iż nowy minister skarbu, Witte, „nie ograniczy się dla powiększenia sytuacji finansowej na mechanicznym podwyższeniu podatków, lecz będzie rozwijał wszechstronnie bogate siły produkcyjne kraju”. Wyraźniej nieco, niż ten mglisty frazes, informują nas o zamiarach ministra skarbu dwa dalsze doniesienia oficjalnego drutu, wedle których p. Witte postanowił zaniechać wypracowanego przez p. Wysniegradzkiego podatku dochodowego, a natomiast nosi się z myślą przywrócenia monopolu solnego i zaprowadzenia monopolu tytoniowego i wódczanego, oraz podwyższenia akcyzy od nafty. Opinia publiczna w Rosji, godząc się w zupełności na to, iż czas najwyższy przedsięwziąć jakieś kroki dla wydobycia państwa z finansowej toni, z niechęcią powitała plany ministra. To, co projektuje pan Witte, nie jest niczem innym, jak ponownym obciążeniem klas najsłabszych, które i bez tego są zmuszone ponosić największe stosunkowo ofiary. Czy będą one w możności wydać z siebie tyle, by stan finansowy państwa odniósł ztąd istotne korzyści? Zresztą monopol, jakie proponuje p. Witte, wymagają, jeżeli mają być istotnie skutecznymi i odpowiadać swoim celom, licznego zastępu należ, cie wyćwiczonej i uczciwych urzędników, a takich właśnie brak w Rosji. Przynajmniej do zupełnego otwarcie nawet dzienniki petersburskie i ten właśnie brak uważają za jeden z głównych argumentów przeciw planom nowego ministra skarbu. Prasa rosyjska doradza p. Wittemu, aby powołał do proponowanego przez poprzedniego ministra podatku dochodowego, który pociągnie do pokrywania potrzeb państwa zasobniejsze właśnie warstwy ludności, a zaniechał podobnych zarządzeń, jak monopol tytoniowy i wódczany, przeciw którym przemawiają zarówno względy ekonomiczne, jak i polityczne. Wysniegradzki doprowadził swemi sztuczkami finansowymi państwo na krawędź bankructwa, Witte zaś, powołany do naprawy złego, chce przyłożyć ręki do dalszej ruiny materyjalnej klas, które swą pracą i swemi pieniędzmi głównie zasilają skarb państwowy.

Telegramy.

Rzym, 3 października. Papież przyjmował dzisiaj w południe pruskiego posła przy Watykanie p. Bülowa, który wręczył pismo uwierzytelniające. Po oficjalnej audyencji Ojciec św. rozmawiał z p. Bülowem przez dłuższy czas. Następnie udał się pan Bülow do Kardynała Rampolli, aby go powitał.

Rzym, 3 października. „Popolo Romano” donosi, że wczorajsza rada ministrów załatwiła środki finansowe, zaprojektowane przez ministra finansów. Ministrom udało się, wedle tegoż dziennika, netylko znaleźć środki na pokrycie różnicy pomiędzy dochodami a rozchodami, ale także na pokrycie deficytu, który wynosi na rok 1893/94 47 milionów lirów. Dług państwa nie zostanie podniesiony.

Paryż, 3 października. Z Torbes (Hautes Pyrénées) donoszą, że wczoraj podczas zabawy dziecięcej zarwała się podłoga sali szkolnej. W skutek tego nieszczęścia poraniło się 100 dzieci, z których 3 umarły.

Dzisiaj rozpoczął się w Albi proces przed sądem policyjno karnym przeciw robotnikowi, który dnia 14 sierpnia bieżącego roku napadł na biuro dyrektora kopalni w Carmaux i groził mu śmiercią, jeśli nie ustąpi ze swego stanowiska.

Paryż, 3 października. Rząd postanowił urządzić na koszt państwa pogrzeb Ernesta Renana.

Londyn, 3 października. „Times” donosi ze Simli, że spotkanie się emira afganistańskiego z generałem Robertsem nastąpi w pierwszym tygodniu grudnia.

Kapitan Lugard przybył tu wczoraj wieczorem. *Waltershausen*, 3 października. W tutejszym okręgu wybrano do sejmiku socjalistę Bocka z Gothy.

Kopenhaga, 3 października. Dzisiaj został otwarty parlament. Obydwie Izby wybrały ponownie dawniejszych prezesów. Jutro zostanie przedłożony budżet.

Cetynia, 3 października. Kapitan z 15 austriackimi żołnierzami przeszedł granicę czarnogórską bez pozwolenia. Rozbrojono ich i puszczono na wolność.

Manheim, 3 października. Socjalista Hausera, który swego czasu przeniewierzył większe sumy, schwycono w Chicago. Dwóch kryminalnych policyantów udało się do Chicago celem sprowadzenia go do Niemczech.

* We wczorajszym tutejszym „Tageblacie” znajdujemy pod rubryką „Eingesaldt” artykuł, w którym jakiś za literą H. kryjący się Bismarkianin sans phrase, wylewa swoją antypolską żół.

Umieszczenie tego elaboratu pod rubryką „Eingesaldt” świadczy, że Redakcja z nim się nie identyfikuje, czemu się nie dziwimy, bo też p. H. debiutuje zbyt grubym kłamstwem, twierdząc, że Polacy starają się przeszkadzać znajomości i nauczaniu się języka niemieckiego (sic!). To wystarczy na scharakteryzowanie elukubracji pana H.

Z wydziału prowincjonalnego.

(Dokończenie).

Meteorologiczny instytut w Berlinie urządził w Księstwie naszym 75 stacji do obserwacji opadów deszczu, aby ściśle skonstruować ilość, wielkość i rozległość opadów. Dane te w łączności z ustawicznymi obserwacjami wodomierzów przy wszystkich ważniejszych rzekach wielkie mają znaczenie przy wszystkich projektach odwodnienia i nawodnienia, — nieudanie się niejednych kosztownych melioracji polega wielokrotnie na tem, że przy wypracowaniu projektu nie znano zachodzącej wielkości opadów, któreby umożliwiły odpowiednie oszacowanie. Z tego względu subwencjonował Wydział prowincjonalny już w poprzednich latach stacje obserwacyjne, przez rzeczony instytut berliński założone, i nad podaniem tegoż zastanowi się co do dalszej dla niego subwencji.

Ks. dziekan Kegel w Krotoszynie przeznaczył dla głuchoniemych z miasta Krotoszyna i ewent. z powiatu krotoszyńskiego, wykształconych w zakładzie poznańskim, sumę 3300 marek. Wydział prowincjonalny pozwolił przyjąć ten wielce dobroczynny legat.

Stosownie do podania król. prowincjonalnego kolegium szkolnego uchwalono oddać około 2 morgi ogrodu zamkowego, używanego przez zakład ogrodniczy w Koźminie, na rzecz tamtejszego seminarium nauczycielskiego, jeżeli równocześnie reszta ogrodu przekazana będzie prowincji na własność.

Z funduszu melioracyjnego przyznano kosztą ogólnych prac przedwstępnych na drenowanie gruntów w Dubinie, w powiecie rawickim, oraz zasiłek na odwodnienie nizin gminy Krzyż w powiecie babimojskim, — dalej przyobiecano dwa lata bezprocentowe dla pożyczki, jaką z prowincjonalnej kasy zasiłkowej zaciągnąć mogły przagnę powiaty leszczyński, gostyński i wschowski na regulację dwóch kanałów do Baryczy wpadających.

Wniosek o zasiłek do obniżenia upustu przy młynie klasztornym w Trzemesznie odrzucono, gdyż dotychczas nie ma ani stowarzyszenia, ani nie przedłożono dostatecznych projektów do przebudowania młyna.

Co do udzielenia zasiłku na koszt prac przedwstępnych stowarzyszeniu drenarskiemu w Donatowie, w powiecie kościańskim, zastrzeżono sobie sprawę tę poprzednio zbadać.

Trzem uczennicom szkoły Ludwiki w Poznaniu uchwalono stypendya na przeciąg 3 lat.

Wydział prowincjonalny zezwolił na sprzedaż rozmaitych małych kawałków gruntów, nabytych pod szose, oraz na zakupno dwóch gruntów na rzecz administracji szos.

Nie zgodzono się na podwyższenie premii na budowę nowej szosy z Tarnowa do Rokietnicy w powiecie poznańskim zachodnim, ponieważ że względu na kosztą budowy i że względu na premie, przyznane innym powiatom, nie dałoby się to niczem usprawiedliwić.

Premie na budowę szos z Wolsztyna do Koniotopów w powiecie babimojskim, i z Górzna do Bieniewa w powiecie ostrowskim, zostały definitywnie przyznane.

Część drzewek na szosie z Kuklinowa do Piasków przejęto na własność i utrzymanie prowincji.

Z powiatów pleszewskiego, krotoszyńskiego i witkowskiego przesłano wnioski o zezwolenie na budowę kolei trzeciorzędnych na szosach prowincjonalnych. Wydział prowincjonalny upoważnił z tego powodu starostę krajowego do zawierania ugód w tej mierze z temi powiatami, o ileby się temu techniczne względy nie sprzeciwiały, z zastrzeżeniem przyzwolenia wydziału prowincjonalnego i sejmiku prowincjonalnego.

Podanie jednego z powiatów o udzielenie zasiłku na budowę kolei trzeciorzędnej, nie uwzględniono, ponieważ że etacie nie ma w ogóle pozycji na ten cel wyznaczonych. Wydział prowincjonalny zlecił atoli staroście krajowemu, aby w formie projektu sporządził propozycje, jak sobie prowincya ma postępować przy budowie takich kolei, ułatwiających komunikację. Wydział prowincjonalny uznał korzyść takich kolei wśród pewnych stosunków, był atoli i w tem zgodny, że koleje trzeciorzędne nie zastąpią szos i systematycznej budowy dróg, któreby budowy więc ograniczyć nie można obniżyć i że należy najprzód zacząć od doświadczenia ponczy, czy koleje te będą się opłacały, zanim na nie subwencji udzielić będzie można.

Wnioski powiatu obornickiego o zasiłek na uregulowanie drogi z Rożnowa do Pacholewa w obrębie folwarku Marszewickiego odrzucono, ponieważ że tu nie uwzględniono przepisanych statutem warunków, pod jakimi prowincya zasiłki daje — również odrzucono wniosek tegoż powiatu o podwyższenie zasiłku prowincjonalnego na budowę drogi z Rogoźna do Garbatki.

Inne subwencje na budowy dróg cofnięto, ponieważ dróg tych nie wybudowano lub ponieważ utrzymanie ich nie zostało zabezpieczone.

Wniosek powiatu rawickiego o przyjęcie brukowanej drogi z Miejskiej Górkii do Chojny, nie uzyskał zatwierdzenia wydziału, ponieważ utrzymanie jej przyjął już powiat, a pod tym warunkiem jedynie wyznaczono premie prowincjonalną.

Wydział prowincjonalny przyjął do wiadomości przesłać sobie ministerstwo robót publicznych wykaz kwot, wydanych w poszczególnych prowincjach monarchii pruskiej od emanacji ustawy dotacyjnej na budowę szos i dróg. Wykaz ten dowodzi, że Księstwo, uwzględniając jego siłę podatkową i obszar jego, w ostatnich 15 latach znaczne wydatki poczyniło na rozwój komunikacji; w czasie tym wydano wogóle 30,560,434 m.; według wykazu stoi ze wszystkich 13 prowincji Księstwo co do wydatków pieniężnych na cel powyższy, na 8 miejscu.

Regulaminy, dotyczące wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1891 o nadzwyczajnej opiece nad ubogimi, oraz regulamin dla domu opiekuńczego w Kościelnie i schronienia dla ubogich w Sremie i dla przyszłych zakładów dla młazkich resp. żeńskich korygendorów w Bojanowie i Wschowie zostały przyjęte.

Wydział przyjął do wiadomości sprawozdanie o zarządzeniach starosty krajowego, dotyczących wykonania owej ustawy z dnia 11 bm. 1891 o nadzwyczajnej opiece nad ubogimi; spodziewać się zatem można, że prowincya z dniem 1 kwietnia 1893 — tj. z dniem, w którym rzezona ustawa obowiązywać pocznie, — będzie mogła wypełnić wszelkie zobowiązania wobec ubogich, którzy opieki potrzebują.

Po załatwieniu całego szeregu spraw etatowych i rachunkowych oraz zasiłkowych i ze sfery opieki nad ubogimi, przewodniczący solwował posiedzenie.

Delegacje austro-węgierskie.

Buda-Peszt, 1 października. Węgierska delegacja zebrała się dzisiaj po południu o godzinie 5 i swoim prezesem wybrała hr. Ludwika Tiszę, wiceprezesem hr. Gezę Szapary'ego.

Peszt, 1 października. Prezes hrabia Tisza podniósł w swjéj mowie, którą wygłosił przy otwarciu delegacji węgierskiej, że w międzynarodowych stosunkach nie stało się w ostatnich latach nic takiego, coby mogło wywołać obawę wojny. Trójprzymierze działa jako hamulec wojowniczych zapędów, atoli nie nadeszła jeszcze chwila rozbrojenia wojsk, przeciwnie zbrojenie należy, ile możliwości, uzupełnić. Jeśli pokój został dotychczas utrzymany, to stało się to dzięki usiłowaniu mocarstw, prześcigających się w zbrojeniu. To położenie jest chorośliwe, ale Deak powiedział, że najgorszą chorobą jest śmierć, a na zwalczanie tej choroby narody chętnie składają wszelkie ofiary. W takich warunkach musi delegacja znaleźć drogę pośrednią pomiędzy największą oszczędnością a względami na bezpieczeństwo monarchii. Hrabia Tisza zakończył swoje przemówienie manifestacją lojalną na cześć cesarza, manifestacją, która znalazła bardzo entuzjastyczny oddźwięk.

Budapeszt, 1 października. Przedłożony delegacyom wspólny budżet państwa na rok 1893, wykazuje ogół wydatków brutto w sumie 143,821,887 złr. (w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 4,679,001). Z tego przypada na ordynaryum 125,359,122, na extraordinaryum 18,462,765. Pokrycie przedstawia sumę 2,677,493 złr., a przeto ogół wydatków netto wynosi 141,144,394 złr., co w porównaniu z rokiem poprzednim przedstawia wyższy wydatek o 4,675,016. Z tego przypada na ordynaryum 122,681,629 złr., na extraordinaryum 1,846,765 złr. Ordynaryum w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosło o 3,046,432 złr., extraordinaryum o 1,628,584 złr.

Zwiększenie ordynaryum wojskowego wyniknęło z podwyższenia stanu przeliczeniowego (2,255, 141 złr.) i podrożenia artykułów żywności (755,937 złr.) natomiast oszczędzono 1,342,637 złr. w drodze administracyjnej.

Extraordinaryum wojskowe mieści tegoroczną ratę na uzbrojenie 5,200,000 złr., na materiały do kolei polnej 400,000, rata pierwsza na wozy przewoźne 912,350 złr., na namioty przenośne 360,000 złr., uzupełnienie 23 pułków piechoty do stanu normalnego 632,000 złr., podwyższenie ilości żołnierzy piechoty w kompaniach 420,000 złr. jako pierwsza rata.

Zmiany motywowano tem, że pokojowy stan przeliczeniowy piechoty austro-węgierskiej jest niższy, niż w innych państwach, dalej że potrzeba ruchomych grup baterji obłąnicznych dla zdobywania mniejszych twierdz bez pomocy ciężkiej artylerji; Rosya, Francya i Niemcy posiadają już takowe.

Roboty w twierdzeniach krakowskiej i przemyskiej są niezbędne dla szybkiego uczynienia ich gotowem do obrony.

Ministerstwo marynarki żąda 350,000 złr., jako pierwszej raty na budowę drugiego statku dla ochrony brzegów.

Budapeszt, 1 października. Przedłożony dziś Izbie poselskiej budżet na rok 1893 wykazuje znaczne wydatki w sumie 378,005,281 złr. (w stosunku do roku poprzedniego więcej o 7,706,199 złr.)

wydatki przejściowe 85,088,348, czyli więcej o zlr. 77,792,620, inwestycje 15,248,994 zlr. (więcej o 1,976,966 zlr.), nadzwyczajne wspólne wydatki 6,928,023 zlr. (więcej o 280,900 zlr.). Ogółem wydatki wynoszą 485,265,596 zlr. (więcej o 87,756,685 zlr.). Zwyczajne dochody wynoszą 402,278,985 zlr. (więcej o 10,554,804 zlr.). Dochody przejściowe 83,000,658 zlr. (więcej o 77,201,203 zlr.). Cały bilans zamyka się nadwyżką 14,047 zlr. o 678 zlr. mniej, niż w roku poprzednim. Bilans administracji zwyczajnej wykazuje nadwyżkę w sumie zlr. 24,278,754.

Minister skarbu, przedkładając exposé finansowe, zaznacza podstawy ustawy konwersyjnej; oszczędności konwersji będą pokryciem dla operacji emisyjnej. Konwersja rozpocznie się zapewne niebawem. Nie można zwlekać ze względu na rosnące długi bieżące i trzeba starać się o zmniejszenie ilości nat kasowych.

Minister zaznacza, że spadku srebra nie spowodowała regulacja waluty. Ufa on napewno, że preliminarz nie zawiedzie, tak, że dochody starczą na wszelkie zwiększające się potrzeby. W pierwszej linii programu jest dalsza akcja walutowa. Minister sądzi, że prace przedwstępne w tej sprawie skończą się już przed upływem r. 1803. Zapowiada reformę podatków bezpośrednich i prosi o przyjęcie budżetu. (Oklaski).

Peszt, 1 października. W parlamentarnych kołach opowiadają, że p. minister hr. Kalnoky wyraził w komisji budżetowej delegacji austriackiej życzenie, aby się zatłumiono jak najprędzej z budżetem spraw zewnętrznych, ponieważ zamierza udać się do Wiednia z okazji przybycia cesarza niemieckiego. Wskutek tego odbędzie się zaraz w poniedziałek pierwsze posiedzenie komisji, na którym hr. Kalnoky wygłosi exposé o zewnętrznym położeniu. Młodoczei Eym zaczęli podobno zagranicą politykę Austrii. Przy dzisiejszym wyborze prezesa wstrzymali się Młodoczei od udziału w głosowaniu.

Peszt, 1 października. Preliminarz dla Bosnii i Hercegowiny wykazuje 58,822 fl. nadwyżki.

Peszt, 1 października. Pomiedzy wydatkami przewidzianymi w budżecie węgierskim znajduje się także 74 milionów fl. celem uregulowania waluty.

Peszt, 3 października. Prezes austriackiej delegacji p. Ohlmecky, witając cesarza, wyraził w swym przemówieniu niezmienną wierność i polnośń trudności, jakich dostarcza połączenie względem na obciążoną ludność za zwiększoną wymaganiami armii, której pogotowie wojenne jest rekojmnią błogiego pokoju. Prezes Ohlmecky zaręczał o poważnych usiłowaniach delegacji, aby uczynić zadość wszystkim względom. Zadanie to ułatwi przeświadczenie, że ojcowskiej opieki cesarza doznają wszystkie gałęzie życia społecznego i że cesarz czyni wszystkie możliwe usiłowania, aby utrzymać i wzmocnić pokój europejski, za co go ludność błogosławi. Swoje przemówienie zakończył Ohlmecky prośbą do Boga, aby łagodna ręka cesarza długo jeszcze kierowała losami ukochaną ojczyznę.

Prezes węgierskich delegacji, hr. Tisza, wyraził w swoim przemówieniu to przeświadczenie, że węgierska delegacja znajdzie stosowną drogę, aby przez uchwalenie stosownych środków, umożliwić rządowi w kontynuowanie polityki, odpowiadającej interesom i powadze mocarstwa. Prezes ma nadzieję, że pokój zostanie utrzymany, czego rekojmia jest trójprzymierze i konsolidacja stosunków na Wschodzie. W dziedzinie międzynarodowej polityki, nie zważając na małe, niemile zajście, pokłada węgierska delegacja zaufanie na przyszłość.

Cesarz odpowiedział na przemówienia obydwóch prezesów delegacji, co następuje:

„Uczucia wiernego poddaństwa, jakie wyraziście mi panowie, przejmują mnie szczerem zadowoleniem — i składam panom za to serdeczne podziękowanie. Zewnętrzne położenie nie zmieniło się zasadniczo od ostatniej sesji delegacji. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw pozostały zupełnie przyjazne. Stosunki z połączonymi z nami mocarstwami odnoszą i nadal zbawienne i pokojowy skutek. Potrzeba pokoju i troska o byt materialny wywierają wielki i godzący wpływ na stosunki międzynarodowe; także usiłowania mego rządu obracały się około uregulowania spraw ekonomicznych, zwłaszcza, aby handlowym stosunkom monarchii zapewnić silną podstawę przez zawarcie traktatów na pewien szereg lat. Obok w życiu już będących traktatów z Niemcami,

Włochami, Szwajcaryą i Belgią, zostały także rokowania ze Serbią pomyślnie ukończone, tak, iż mam nadzieję, że i ten traktat wejdzie niebawem w życie na korzyść obydwóch stron. Rząd mój, uwzględniając jak najsumienniejsze finansowe stosunki monarchii, żąda dla armii i marynarki wojennej tylko to, co jest koniecznym potrzebem. Powiększenie wydatków nie jest wcale niespodziewaniem, gdyż dotyczy ono omawianych już żądań mego ministerstwa marynarki, które w części zostały odroczone z powodów finansowych, a teraz są niezbędnie potrzebne dla wzmocnienia i technicznego uzupełnienia siły zbrojnej. Dochody Bosnii i Hercegowiny wystarczą także w tym roku na pokrycie kosztów administracji tych krajów, tem bardziej, że we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego stwierdzić można ciągły postęp. Mając zaufanie do rozwoju i patriotyzmu, z jakim przystępujecie do waszego zadania, życzę waszej pracy jak najlepszego powodzenia i witam was serdecznie.

Przemówienie cesarza zrobiło w skutek swego pokojowego charakteru i swę jasności, oraz otwartości, jak najlepsze wrażenie w kołach austriackiej delegacji.

Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu wydziału austriackiej delegacji wywołał młodoczei Eym w dłuższej mowie, że czeski naród jest przeciwnikiem trójprzymierza, chociaż nie ma żadnej nieprzyjaźni i uprzedzenia do Niemiec i Włoch — dalej obserwuje z bojaźnią wschodnią politykę Austrii, sprowadzającą coraz większe przeciwieństwo pomiędzy Austrią a Rosją. Zapytuje on rząd, czy ogłoszony układ z Niemcami zawiera wszystkie pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami poczynione zobowiązania, lub, czy zawiera dalsze klauzule, które Austrii dają po za jej granicami obronę i gwarancję, jeśli się widział zniewolona w skutek pogwałcenia jej interesów na półwyspie bałkańskim zajęć wojskową ofensywę. Prosi on o odpowiedź na dalsze zapytanie, czy w razie, jeśli taka tajemnicza klauzula istnieje, będzie ogłoszona i pod jakimi warunkami. Dalej prosi on o informację, czy układ austriacki, lub wspólny niemiecko-austriacko-włoski istnieje, oraz, czy jego publikacja nastąpi. Wreszcie pyta on rząd, jakimiś obecnie stosunki Austrii do Rosji. Na to odpowiedział delegowany Jankowski, że nie ma zamiaru zabierać głosu przeciw zasadniczym enuncyjom Eymiego, musi atoli stwie dzielić, że stanowisko Polaków jest zupełnie przeciwnym, jakie zajmują Czesi. Delegowany Plener podnosi, że tak Austrii, jak i liczni poddani innych narodowości uważają przymierze z Niemcami i Włochami za ważną podstawę całej europejskiej polityki i podstawę pokoju i bezpieczeństwa monarchii austro-węgierskiej. Dalej podnosi Plener znaczne polepszenie się stosunku do Włoch i wyraził podziękowanie politykom włoskim, którzy reprezentują ten pokojowy stosunek. Po nim zabrał głos minister spraw zewnętrznych.

Peszt, 3 października. Jak donoszą dzienniki, rozmawiał cesarz podczas cerculprawy ze wszystkimi austriackimi delegatami. Dunajewskiemu uściślił rękę, a Jaworskiemu wynurzył swoje ubolewanie, że nie mógł przybyć do Galicji. Odroczenie odwiedzin nie nastąpiło z jego osobistych powodów; wreszta, co zostało odroczone, to nie zaniechane.

Praktyczny kurs socjalny w München-Gladbach.

Zeszłego piątku zamknięto praktyczny kurs socjalny w Münden-Gladbach, który trwał przez dziesięć dni, od 20—30 września. Rezultat tego kursu przewyższył wszelkie oczekiwania; blisko 600 uczestników wzięło w nim udział, a między tymi była przeważna liczba duchownych, resztę stanowili profesorowie, nauczyciele, fabrykanci, adwokaci, kupcy, urzędnicy państwowi komunalni, redaktorzy, literaci i inni różnych zawodów.

Posel *ksiądz Hitz* oświadczył zebrany, że tak Arcybiskup koloński Filip, jako też Biskup Fischer byłby chętnie w ostatni dzień chociaż przybyli na kurs, gdyby dawniej ustanowiony program podróży, celem bierzmowania, nie niemożliwni, im tego zamiaru. Ci dostojni duchowni, nie mogąc przybyć osobiście, przesyłają zebraniu swoje szczerze życzenia. Następnie podziękował *ksiądz Hitz* Bogu, pod którego opieką pracowano dla dobra władz duchownych i świeckich i wynurzył podziękę dla gmi-

ny, która nie pozwoliła się zbałamucić doradcom, opierającym się przyjęciu kursu u siebie. Zaden z profesorów nie może się poszczycić tak znaczną i tak wiernie na zebranie przychozącą liczbą słuchaczy. W końcu wyraża mowa nadzieję, że ten kurs wyda błogie owoce dla miasta i kraju i wznosi okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza.

Regens *ksiądz Rosentreter* z Pelpina podziękował stowarzyszeniu ludowemu za urządzenie tego kursu. Jeżeli praca na gruncie socjalnym ma być pożyteczna, to trzeba, aby duchowieństwo i świeccy wspólnie podjęli utworzenie chrześcijańsko-socjalnego związku na cały kraj, związku, któryby z czasem stał się międzynarodowym. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć zarządu, a mianowicie na cześć jego prezesa Brandta i sekretarza ks. Hitz.

Prezes wynurzył radość z powodu tak pomyślnego przebiegu zebrania, wyrażając nadzieję, że 1-szy ten kurs nie będzie ostatnim. Czas, w którym następnym kurs urządzonym zostanie, czy za rok lub za dwa lata, zależy od późniejszych okoliczności. Wśród hucznych oklasków zapewniał mówca, że „wszystko, co w tej dziedzinie uczyniło zamierzamy, ma być jedynie na chwałę Bogu i na pożytek naszym bliźnim.”

Na tém zakończono kurs, który niewątpliwie błogie wyda owoce.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 1 października.

(Delegacje. — Koniec procesu bukowskińskiego. — Wyścigi oficerskie.)

(22) Dziś w stolicy węgierskiej rozpoczęła się sesja delegacji spólnych. Budżet, zakonikowany delegacjom, wynosi 144 milionów, o 4 mil. więcej, niż przeszłoroczny. Z tej kwoty na wojsko i flotę przypada 138 milionów, na dyplomację 3 i pół miliona.

Na dzisiejszym pierwszym posiedzeniu delegacji austriackiej z 60 członków obecnych było tylko 40. Ponieważ z kolei wypadło wybrać prezesa z delegatów izby poselskiej a zasiada w delegacji pierwszy wiceprezydent Izby baron Chlumecky, przywódca lewicy, został wybrany marszałkiem 44 głosami. Przeciwko niemu głosowali tylko Młodoczei. Obejmując swój urząd Chlumecky podniósł, że delegacja, dbała o równowagę budżetu, sumiennie rozważa propozycje rządu spólnego, że jednak uznaje konieczność zabezpieczenia potęgi państwa. Dalej podniósł, że polityka austriacko-węgierska jest szczerze konserwatywną i pokojową i że sojusz potrójny tworzą silną rekojmia pokoju.

Zastępcą marszałka wybrany opat *Hauswirth*, członek Izby panów.

W poniedziałek cesarz i król przyjmowali będzie delegacje na Zamku w Budzie i przy tej sposobności wygłosi mowę od tronu, która zapewne nie dostarczy pretekstu do takich sprzecznych interpretacji, jak przeszłoroczne.

Jak donoszą z Pesztu, w kołach delegatów starają się o to, aby powstrzymać Młodoczechów od demonstracji russofiliich. Zbyteczna praca! Występy takich „mędzów stanu” jak Pacall, Eim, Herold i Masaryk skompromitować mogą tylko ich samych, nie zaś Austrię-Węgier, chociażby nawet tę czwórkę popierał Chorwat — Spinczy!

Proces bukowskiński skończył się dziś rano o godzinie 1-szej. Obrady przysięgłych trwały wczoraj od 11-tęj z rana do 11 wieczorem. Potem jeszcze półtorej godziny zajęły narady trybunału. Główny oskarżony Trzcieniecki został uznany winnym nadużycia władzy w sprawie przemycania kurydy (pytanie 7 e), w sprawie sprzeniewierzenia dyet i wydatków biurowych (pytanie 35 i 36), natomiast niewinnym przyjmowania podarunków (pytanie 24 do 26) i nadużycia władzy w sprawie wydzierżawienia akcyzy w Suczawie (pytanie 38 e). Na podstawie tego orzeczenia przysięgłych radca Trzcieniecki został skazany na 4 lata więzienia. Urzędnik Spending, Kobierski, Csala skazani na 3, 2 lata względnie 18 miesięcy więzienia; spółka handlarzy Oskar Blumenfeld, Nuta Rosenhell i Mojżesz Jurgan otrzymali po 18 miesięcy więzienia; urzędnik Jan Wolosynowicz i kupiec Wolf Albrecht po roku więzienia; urzędnik Bazyli Janowicz skazany na 10

miesięcy, urzędnik Banko i kupiec Meier Goldstein na 8 miesięcy, Wodnarik i kupiec Alter Hochberg na 4 miesiące. Niewinnymi uznani Holyński, Tyrow, Noga, Malkowski (zię Trzcienieckiego), Gruder (agent rabina Sadagory), Langer i Trabert. W reursie, wygłoszonym po przemowach obrońców, prezes trybunału Holzinger, wobec protestacji sejmów lwowskiego i bukowskińskiego, oświadczył, że o urzędnikach w Galicji nie wspominał ani słowem, natomiast obstarze przy swem zdaniu o anormalnych stosunkach w Bukowinie. Daj Boże, aby te stosunki anormalne ustały wskutek zakońzonego dziś procesu. Tymczasem ten skutek niewątpliwie pociągnie on za sobą, że na długo utwierdzi faryzeuszowskie przechwałki prowincji zachodnich wojsk korupcy w wschodnich. A przeciw rządowi austriackie w Bukowinie trwają przeszło 100 lat i do niedawna gospodarowali tam sami urzędnicy, nasyłani tłumnie z prowincji zachodnich.

Dziś rano rozpoczęły się oryginalne wyścigi oficerskie pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Zład tu, od rogatek przedmieścia Floridsdorf pomiędzy 6 a 7^{1/2} w odstępach 5 minut wyruszyło 45 oficerów w drogę do Berlina, bądź to pojedynczo, bądź w 3, w 3, w 4 lub 5. Kolej oznaczył los. Pierwszy wyruszył roztwistacz trenu Caloud na siwym walcu „Hans”, ostatni porucznik ułanów Siegl na kozackim koniu „Mazepie”. Oficerom towarzyszy z tuzin cyklistów, z których dwaj podjęli się równocześnie obowiązków reporterów dwóch „Tagblattów”, tudzież kilkunastu cywilistów konno lub w powozach. Odjazd odbył się w obecności komitetu austriacko-węgierskiego, na którego czele stoi generał inspektor konnicy, generał Gagern, i do którego jako delegaci komitetu berlińskiego należą: bawarski pułkownik Schalay i posażsłużbowy major hr. August Bismarck. Nadto zebrano się dziś rano w Floridsdorfe kilkadziesiąt oficerów, pomiędzy nimi generał-major hr. Hartenau, były książę bułgarski, liczni sportsmeni i damy arystokracji, oraz gęste tłumy ciekawych. Z konkurentów tutejszych najwyższą rangę piastują majorowie Baillon i Chitry, gdy pomiędzy niemieckimi znajdują się pułkownicy i podpułkownicy. Z Polaków z tej strony biorą udział w konkursie St. Jaroszyński (koń „Koko”), hrabia Lubiński („Glawos”), hrabia Lasocki („Drumne”), hrabia Józef Koziobrodzki („Temoire”), hr. Jan Koziobrodzki („Fleurette”), Alfred Stonecki („Hetman”), Jerzy Sypniewski („Alma”), hrabia Józef Giżycki („Vasella”). Wszyscy uczestnicy z wyjątkiem kapitana Lego, należą do konnicy lub artylerji. Jutro pomiędzy godziną 6 a 7 i pół wyrusza druga serya — 53 oficerów, razem więc 98. Od poniedziałku na rogatek sędziowie wyścigowi oczekiwają będą jeżdżących niemieckich, jednakże prawdopodobnie przed wtorkiem żaden nie zdoła przebyć przestrzeni około 700 kilometrów. Według nadeszłych dotąd depech do Guntendorf (60 kilometrów od Wiednia) pierwsi o godzinie 10 minut 10 przybyli porucznicy hrabiowie Fuerstenberg i Paar.

Niemcy.

* Berlin, 3 października. Cesarz zamierza osobiście zagać przysłałą sesję parlamentu, aby przez to zaznaczyć wielką jej doniosłość. Parlament będzie wybierał marszałka; nie ulega wątpliwości, że wybierze ponownie dotychczasowego.

— O *doświadczeniach* dotychczasowych z dwuletnią służbą wojskową, miał cesarz powiedzieć, że potrzebą przynajmniej 5 do 6 lat próby, aby się przekonać można dokładnie o rezultatach takiej służby.

— W *Essen* zajmowała się dziś, w poniedziałek, abo karna głośna od dwóch lat sprawa, o obelgę Baarego przeciw redaktorowi Fussangel. Strony stały się z obrońcami swymi. Przewodniczący, dyrektor sądu ziemiańskiego Thöne, oświadczył na wstępie, że trzeba w tej sprawie zapoznać 200 świadków i radził stronom, aby się pogodzili, co też nastąpiło.

— *Novo* mianowany poseł pruski przy Watykanie, p. Bülow został dziś w audyencji przez Ojca św. przyjętym, po wręczeniu listów uwierzytelniających. Po urzędowej audyencji pozostał poseł jeszcze przez pewien czas u Ojca św. w charakterze prywatnym. Następnie udał się poseł do sekretarza stanu, Kardynała Rampoli.

— *Trzy pruskie projekta* podatkowe mają pruskiemu ministerstwu stanu niebawem być przedłożone, a temi są: projekt do podatku komunalnego,

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

Greift nur hinein ins volle Menschenleben!
Ein jeder lebt's, nicht vielen ist's bekannt
Und wo ihr's packt, da ist's interessant.
Goethe („Faust”).

WSTĘP.

Na krzewie życia mego zwiędły kwiaty,
Z róż wizerają już głogu szkarłatny,
A ja ma ścieżką wciąż samotny kroczę,
Choć w koło nęca Rusałki uroczę.
I wielu pyta, czyli już od młodu
W piersi nie serce, lecz bryła mam lodu,
Czy, jak automat martwy, kłamiąc życie,
Nigdy i w dni mych wiosennym zenicie
Nie zasnął kwiatu, co z dusz młodych strzela.
I rajska wonia ludzi rozaniela?
Jam milczał długo, nie chcąc zdjąć zastony
Z piersi, gdzie dymił krater wypalony,
Bo na dnie jego jeszcze wśród popiołu
Tłazł żar, co nieraz łunę dawał czou.
Dziś zgąsł do szczytu. Czas, co wszystko niszczy,
Przywrócił spokój wśród wygasłych zgłiszczy.
Dziś z suchem okiem w księżde mych pamiętek
Czytam serdecznej mej powieści watek,
A wszystkie róże, tęcze i słowiki,
Co z kart jej płyną, dziś mi jak muzyki
Przebrzmiały echo obwiewają duszę;
Dawne zaś bóle i dawne katusze
Nie więcej sercu zadawają męki,
Jak żołnierzowi po utracie ręki

Widok żelaza, co mu dłoń strzaskana
Odcięto niegdys wraz z śmiertelną raną.

Pieśń I.

Polowanie.

Było to w lesie. Poranek wrześniowy
Dziwną świąteczność rozlał wśród dąbrowy.
Omszałe dęby i brzozy dziewicze
Szptały jakieś dumki tajemnicze,
Skarząc się może, że im z drżącej kosi
Słońce brylanty wypijało rosy.
Ziemia dokoła pod gałęzi wieńcem
Błyszczała wrzosów kwitnących rumieńcem,
Lecz plwiojący jej wystrój z zieleni
Zdradzał, że był to tylko ruż jesieni.
Już też pod biegłym pędzlem tej artystki
Zmieniały barwę szmaragdowe listki,
Strojąc się w złoto i blaski purpury,
Nim grudzień w kir je oblecze ponury.
I była cisza wśród leśnej ustroni,
Kędyś samotny stał ze strzelbą w dłoni;
Czekał hasła, które zgiełk i wrzawę
W las miało wrzucić, wszczynając obławę.
Na białym gorsie brzozy niedalekiej,
Któręj warkocze wietrzyk muskał lekki,
Siedziały ciche dwie leśne ptaszynki,
Nad srebrną szronem siewią pajęczyną.
I dziwnie smętnie główki swe zwiesiły,
Jakby im szuch ów przędzy był niemity.
Snał zrozumiały hieroglif natury,
Że czas im lecieć za lasy, za góry.
Wtem róg się ował gdzieś na krańcach boru,
A z nim sto piersi huknęło do wtoru.
Na zgiełk ten nagły, co jak orkan dziki
Wpadł w kniei dotąd zacisze tajniki,
Zda się las cały aż się zżymnął z gniewu
I o ton podniósł nutę swego śpiewu.
Wraz z jego wnętrza ponad dach zielony,
Kracząc złowieszczco, podleciały wrony

I jęły krząć w błękitu przestworze,
Jak mewy, kiedy burza ryczy morze.
Już lis ostrożny przerwał ranne łowy
I chyłkiem odwrót rozpoczął z dąbrowy.
Już też rzuciły miękkie łozę w wrzosie
Łanie, skapane jeszcze w srebrnej rosie;
Nastłuchiwały chwilę z skrzaczem okiem,
A potem sznurkiem jak wiatr lekkim krokiem
Na strzelców biegnę w pospiesznej pogoni —
Bezpieczne, bo je kodeks łowczy chroni.

Zgiełk z każdą chwilą rósł jak szum zamieci.
Już w dali strzał padł jeden, drugi, trzeci.
Wnet proch zapachniał i w dymu tumanie
Rozniósł gorączkę i oczekiwanie,
Które chęć trawia, gdy ma błysnąć w czynie.
Wtem trzask się rozległ w pobliskiej gęstwinie.
Wraz puls mi zagrał, a w piersi zawrzały
Jakaś krwiozercza chuć i żądza chwały.
Lecz jakim zdumiał, gdy z gęstwy zielonej
Nie rój łań wybiegł, lub rogacz spłoszony,
Ni lekkonogi szarak na pół żywy,
Lecz z amozonką rumak białożywy.
Tak mi się dziwnem zdało to zjawisko,
Że je z początku, choć było tuż blisko,
Za majak wzięłem olśnionej żrenicy.

Potem mi chyży, jak mig błyskawicy
Inna myśl przyszła wielce fantastyczna,
Nawet dziwna wprost, lecz nie mniej śliczna.
Śpiew bowiem lasu, smętny jak szum fali,
Krzyk obławników, trzask gałęzi w dali,
Bijące tętna moje, cudny ranek
Z zapachem jakby miłych niespodzianek
I romantycznych przypomnień girlanda
Sprawiły czar ten, iż z pieśni Orlanda
Mniemałem widzieć jedną z błędnych dziewic,
Co to, iży lejąc, w świat szły, aż królewic,
Lub rycerz jaki, szukający sławy,
Krzywd ich nie pomści w walce z wrogiem krwawej.

Nim duch do wzniosłej dostroił się nuty,
By w sobie poczuł coś z rycerza buty,
Czarownych marzeń rozwiła się zorza,
Gdym spozstrzegł, jako nieznajoma hoża
Rączka, spowitą w rekawicze ciankiej,
Jęła powiewny swój woalik jasny
Wydzierać młodej brzozie, co go z psoty
Chwyła w locie w swych gałęzach sploty.
I wtedy zamiast hartu paladyna,
Co przez las mieczy jak grom się przerzyna,
Poczułem w sercu bardziej z czasem zgodny
Tęj galanterji zapach nowomodnej,
Co młodzieńcowi choćby przez kałużę
Dla pani serca każe iść po różę.
Chyżo rzuciwszy na ziemię rusznicę,
Z grzeczności słowy biegłem, by dziewicę
Wyrwać z objęcia brzozy natarczywej;
Lecz czy w pospiechu zbyt byłem gorliwy,
Czy może przez to, że przedki wierzcholec
Rwał się wciąż, nóżką zagrzezłszy w jałowiec,
Lub że mnie czarne zbyt olśniły oczy,
Dość, że nie mogłem z brzozy warkoczy
Wyrnąć przejrzystych błękitów woalki
Więć amazonka wraz ze mną do walki.
Stawając z brzoza, targnęła wędzida,
By wspólnie zrywać zdradne swoje silda.
Wróćcie jej drobną rączką na ramieniu
Szczęsny poczułem, lecz gdy w ciału drzeniu
Oraz w rumieńcu, co mi błysł na twarzy,
Zdradziłem, co się w piersi mojej żarzy,
Cofnęła lica lekko zapłonione.
Nagle w przeciwną koń się rzucił stronę
I tak ją ku mnie przybliżył laskawie,
Że czołem ramion jej dotknąłem prawie.
Więć go szarpnęła znów i jednym rzutem
Zerwała welon, by odcepsem sutem
Zbogacić brzoze, która strzęp błękitny
Zatknęła w włosach, niby łup zaszczytny.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cholera.

Hamburg, 3 października. Od wczoraj po południu do dzisiaj południa zachorowało tu 36 osób, umarło 9.

W Altonie zachorowała wczoraj 1 osoba, umarły 3; onegdaj zachorowało 16 osób, umarło 8.

Kraków, 3 października. Z dnia 2 na 3 zachorowały tu 2 osoby, z których 1 umarła.

W Wołowicach nikt nie zachorował.

W Podgórzu stwierdzono jeden przypadek cholery.

Peszt, 3 października. Od soboty wieczora do niedzieli wieczora zachorowało tu 13 osób wśród objawów cholery, umarło 6. W szpitalu znajduje się 18 chorych.

Peszt, 3 października. Od wczoraj godziny 4 po południu do północy zachorowało 8 osób, umarła 1.

Od północy do dzisiaj godziny 8 nikt nie zachorował, umarła jedna osoba.

50-letnia rocznica.

Pół wieku — to historia, pół wieku zawodowej pracy — to dzieło.

Wczoraj święcili poznający drukarze obydwóch narodowości rzadką, acz czwartą już w ostatnich latach, uroczystość pięćdziesięcioletniej rocznicy pracy zawodowej jednego ze swych towarzyszy. Pół wieku minęło, odkąd p. Aleksander Baranowski poświęcił się pracy w zawodzie sztuki drukarskiej — pracy ciężkiej a cichej, połączonej z trudami i mozoliami.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się od Boga, mszą świętą, którą odprawił ksiądz Stasiewski w kościele Bożego Ciała. Następnie przemówił ksiądz Stasiewski do Jubilatów w krasomówczych, wzniostych słowach.

O godzinie 11 zebrał się towarzysz u pana Kempfa, celem uczczenia Jubilatów. Pana Aleksandra Baranowskiego, latami i pracą pochylonego starca, powitano trzykrotnym okrzykiem. Zajął on honorowe miejsce w tak ważnym dniu swego żywota, mając po obydwóch stronach dawniejszych sędziwych jubilatów panów Wojciecha Jankowskiego, Marxa i Tomasza Kitkę. Pan Elsner powitał zebranych, jako prezes komitetu urządzającego uroczystość, i udzielił głosu p. Józefowi Maciejewskiemu, który przemówił, jak następuje:

Czcigodny Jubilacie! Szanowni Panowie! Jeżeli kiedy owo wyrażenie o *miłym prawdziwie obowiązku* było słusznym i dobrze zastosowanym, to z pewnością w chwili obecnej, kiedy przypała mi nie tylko już *miły* ale i *sacrosanctny* obowiązek wypowiedzenia słów kilka z okoliczności tak wesołej, sympatycznej uroczystości, którą obchodzimy — uroczystości 50-letniego jubileuszu pana Aleksandra Baranowskiego, współkolegi naszego w tak mozolnej pracy drukarskiej zawod. — Jest to z pewnością jubileusz, jaki nie zbyt często obchodzonym bywa w korporacji naszej, wystawionej nie tylko już na trud, ale i na szkodliwe nieraz skutki, wynikające z technicznej często strony zawodu drukarskiego. Tem cenniejszy więc dla nas być musi obchód tak niezwykły — zwłaszcza, że nie tylko praca, ale i cały żywot kochanego naszego Jubilata ze wszelkich względów zasługuje na cześć i uznanie. — Pozwólcie Szanowni Panowie, że w najkrótszym zarysie skreślę tu koleje losów, jakie przechodził w ciągu pięknego ze wszelkich miar żywota swego wspólny nasz kolega i przyjaciel.

P. Aleksander Baranowski urodził się w r. 1829 w Królestwie Polskim w dawniejszym województwie Podlaskim. Naukę w zawodzie, któremu następnie miał poświęcić czas swój i siły, rozpoczął on w końcu czerwca 1842 roku — a więc spełnia o pół wieku przed obecną chwilą. Jako uczeń drukarski praktykował Jubilat przez lat sześć w jednej z większych drukarni pod firmą Chmielewskiego we Warszawie — były to czasy, gdzie pras pospiesznych prawie jeszcze nie było, czternastce skrzypiących pras drewnianych, ustawionych w trzech salach, pracowało dzień i noc prawie, co spowodowało już w roku 1844 sprowadzenie z Würtzburga maszyny, jednej z pierwszych w Warszawie. Wkrótce objął drogą kupna drukarnią powyższą pan Orgelbrandt, księgarz i nakładca i ten w krótkim czasie znacznie drukarnię powiększył, drewniane prasy usunął i zastąpił je maszynami. — Naukę ukończył Jubilat w r. 1848. W rok później udał się na wędrowną. Może niejednym tu obecnym kolegom znany dobrze ówczesny system podróży zawodowych, który pod niejednym względem miał dobre swe strony. Szanowny nasz Jubilat idąc za przykładem współtowarzyszy, wędrował jako towarzysz drukarski; nie było wówczas bowiem owęj gęstej sieci linii kolejowych — nie tak łatwo można było się wówczas przemieszczać koleją do większych centrów sztuki drukarskiej — nie tak ułatwionem jak dzisiaj było więc wówczas wykształcenie w naszym zawodzie. Przybywszy do Chelma w Prusach Zachodnich, wstąpił p. Baranowski do tantejszej drukarni Gótkowskiego, którą wówczas zarządzał pan Tomasz Kitka, który jest tu obecny, a którego Jubileusz 50-letni przed 4 laty na tej sali obchodziliśmy. Następnie pracował w drukarni Lohdego. Na początku roku 1852 udał się do Brodnicy, gdzie pracował bez przerwy lat dwanaście. Od r. 1864—1867 próbował Jubilat na innym polu losów zabezpieczyć, lecz mu się nie powiodło i powrócił znów do drukarstwa. Popracowawszy przez krótki czas w Wrocławiu i Cieszynie na Śląsku austriackim, przybył do Gniezna, gdzie pracował w drukarni Langiego do roku 1873. W tymże roku opuścił Gniezno i zawitał do grodu naszego, pracując czas dłuższy w drukarni Merzbacha, Deckera i Marxa, wreszcie cierpienia płucowe skazały p. Baranowskiego na czasowe zaprzestanie pracy, lecz ma w Bogu nadzieję, że może będzie mógł choć skromną wedle sił podjąć pracę, gdyż napady są już tylko peryodyczne i trwają coraz krócej.

Nie mniejszymi są zasługi Jego na polu życia prywatnego i obywatelskiego. — W roku 1856 wstąpił Jubilat w związek małżeński, którego owocem jest 4 synów i dwie córki. — Jako wzorowy mąż i ojciec, mimo skromnych początków zasobów, zdołał on przecież dopomódz swym dzieciom do ugrun-

towania samodzielnych ognisk i egzystencji. — Oczmówić o znanym ogólnie słodkim, łagodnym, pojednawczym Jego charakterze? — Oczmówić o znanym wszędzie Jego uczciwości? — Oczmówić o stanowczym Jego a niezmiennym naradowo-religijnych pojęciach, zasadach i praktykach? — Chyba to, że pod wszystkimi tymi względami za wzór stawionym być winien — że pozyskał sobie też wskutek tego wszędzie zaufanie pryncypałów, miłość i szacunek kolegów. Najlepszym dowodem zaufania, szacunku i przywiązania tego, mój Panowie, jest właśnie obecna chwila — jest współdziałanie pryncypałów i tak liczny zastęp kolegów w uroczystości obecnej — jest wreszcie ten *podarunek i dyplom*, który Ci wręczą Czcigodny Jubilacie, koledzy Twój w zawodzie drukarskim. Zechciej je przyjąć jako słaby wyraz naszej sympatii, czci i uznania — zechciej zarazem przyjąć życzenia nasze szczerze i gorące — abyś w pośród nas żył i pracował nadal. — Tego pragniemy tu wszyscy — a jeżeli aż do chwili obecnej uroczyste milczenie zebranych tutaj słuchaczy było stwierdzeniem słów moich i poręczę — to niechaj teraz krzyknij jednogłośnie *ponownie a po trzykroć* tem dobitniej wyrazi, że wszystkich nas jedna tylko myśl i życzenie ożywia teraz: „*Niechaj nam długo i szczęśliwie żyje Jubilat nasz p. Aleksander Baranowski. Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!*”

Po panu Maciejewskim przemówił w imieniu niemieckich towarzyszy p. Samuel Goldschmidt. Mówca podniósł w pięknych zwrotach długoletnią pracę jubilat, który cierpiał, nie skarząc się, który zjednał sobie uznanie wszystkich kolegów, którzy byli z nim w bliższych stosunkach. Dalej przemawiał z kolei drukarz p. Jan Szeffer i redaktor pan Dobrowolski, wznosząc zdrowie jubilat, który wzruszony tak wymownym dowodem szacunku towarzyszy, dziękował w obydwóch krajowych językach. Następnie przy śniadaniu wzroszone liczne toasty na cześć dawniejszych jubilatów, na cześć prasy, reprezentowanej na uroczystości, na cześć pryncypałów obecnych i komitetu, której zajął się urządzeniem obchodu jubileuszowego. Wieczorem odbył się wieczorek, na którym się bawiono ochoczo i wesoło do późno w noc.

Życzymy także ze swęj strony sędziwemu jubilatowi jak najdłuższego i najszczęśliwszego jeszcze żywota, wyrażając równocześnie uznanie dla wszystkich towarzyszy drukarskich, którzy umieją z godnością i powagą cześć zasługi długoletniej pracy!

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Spółki Ziemiańskiej odbędzie się w środę 5 b. m. o godzinie 12 w Bazarze — zaś Banku Ziemiańskiego w czwartek 6 b. m. o godzinie 11 tamże.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 4 października.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król nadał pierwszemu buchhalterowi głównej kasy kamelaryjnej w Gdańsku Pieczętkowskiemu król. order korony czwartej klasy.

* Na upiększenie kaplicy błog. Jolenty i na nowy relikwiarz złożyli do kasy komitetu na ręce ks. Gdeczyka w Gnieźnie:

Ksiądz dr. Choraszewski z Bydgoszczy 50 m., ksiądz Kędziński ze Stupi 10 marek, Piotr Kamiński z Gniezna 3 marki, ksiądz Rezler z Kędzierzyna 10 marek, ksiądz Kuligowski z Oleszowa 10 marek.

Komitet składający serdeczne podziękowanie za odebrane dary prosi usilnie o dalsze składki.

Bl. Jolento módl się za nami!

* Dziś rozpoczniemy druk „Syreny” — a koniec powieści „Najmłodszy” damy w tych dniach w osobnym dodatku.

* Poczta berlińska spóźniła się dziś rano. Kuryerski pociąg berliński przybył o 3 godziny 10 minut później, tj. dopiero o godzinie 7 min. 40. Przyczyną spóźnienia było wykolejenie się pociągu lokalnego pod Cöpenick, wskutek czego pociąg kuryerski przez miejsce wypadku, gdzie leżały podruzgotane wagony, przejechał nie mógł.

* Teatr polski w Poznaniu. We wtorek obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Wigilia św. Andrzeja”, operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach” i komedia Kościelskiego „Prelegent”.

Ceny znizzone. W czwartek komedia Zalewskiego „Artykuł 264”. Pierwszy występ artystki teatru krakowskiego panny Aleksandry Parisot.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materiałów piśmiennych i galanterijnych „Globus” przy Wilhelmowskim placu nr. 1.

* „Was ist Cholera und wie bekämpft man sie?” Populär dargestellt von Dr. Bolesław Kapuściński! Tak brzmi tytuł broszury dr. K., przetłumaczonej na język niemiecki.

* „Pobudki do szerzenia wstrzemięźliwości,” wyszedł numer na 1 październik i zawiera: 1) Cholera a pijaństwo przez dr. Edwarda Danielewicza; 2) Alkoholizm w salonie przez (c.); 3) Wstrzemięźliwość a szkoła (C.); 4) Zebraństwo i pijaństwo przez ks. M. Możejewskiego; 5) Zalecenie trzeźwości, wiersz Agn. Baranowskiej.

* Ślub. W kościele św. Wojciecha pobłogosławionym został dziś związek małżeński pomiędzy panem Ludwikiem Schönbornem, nancycelem z Roźniat pod Kruświcą a panną Heleną Tuszewską, córką p. Teodora Tuszewskiego z Poznania. Akt kościelny dopełnił ksiądz mansjonarz Piotrowicz. Pocztem udzielił błogosławieństwa nowożeńcom Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w pałacu swoim.

* Sprostowanie. We wczorajszym sprawozdaniu z walnego zebrania Banku Kwilecki, Potocki i Spł. nazwiska firmowych powinny być umieszczone pod końcem sprawozdania firmowych, o kilkanaście wierszy wyżej, a nie w końcu sprawozdania z walnego zebrania, jak mylnie wydrukowano.

* Wczoraj przed południem napełniano tu na plac Działowy gazem balon wojskowy, który później przetransportowano do fortu 4a.

* W Kazmierzu na dworca zaszło w sobotę o godz. 6 1/2 rano niezdarzenie. Przybyły w Międzyrzecz pociąg mieszany zostawiwszy wagony osobowe na torze, udał się z wagonami towarowymi na tor drugi. Tymczasem wjechał z drugiej strony na tenże tor pociąg towarowy nadchodzący w tymże dniu po raz pierwszy z Rokietnicy z taką gwałtownością, że obie lokomotywy oraz sześć wagonów zostało straszakanych a ośm innych znacznie uszkodzonych. Z podróżnych, których szczęściem pozostawiono w wagonach na pierwszym torze, nikt szwanku nie poniósł, — służba kolejowa widząc niebezpieczeństwo, pozaskakiwała z wagonów; tylko jeden hamownik otrzymał lekkie kontuzje.

* Kolej z Mogilna do Strzelna oddana zostanie prawdopodobnie dnia 15 bieżącego miesiąca do użytku publicznego.

* Nowy Tomyśl. Długo omawiany projekt połączenia Starego Tomysła z Lwówkiem koleją, zostanie narzeczcie urzeczywistniony. Wybudowaną zostanie kolej trzeciorzędna ze Starego Tomysła na Róża, Wasowo, Głuponie, Chrzepłowo i Brody do Lwówka. Prace przedwstępne niebawem zostaną rozpoczęte. Kolej ta ma dobieść dalej do Opalenicy resp. Nowego Tomysła. Na budowę tę przeznaczyło miasto Lwówek 10,000 marek, a hrabia Władysław Łącki z Posadowa 20,000 marek. Inni przygłębi właściciele dóbr zapewne też odpowiednie kwoty złoży.

* Krzywiń. Obiega tu pogłoska, że bochumskie towarzystwo dla przemysłu żelaznego zamierza zbudować kolej trzeciorzędna na Bojanice i Górzno do stacji kolei leszczyńsko-jarociński Garzyna. Ma tu niebawem przybyć inżynier wysłany przez towarzystwo, aby teren zbadać i z interesantami pertraktować.

* Podzamcze. W czwartek po południu około godziny 3 zgorzała na folwarku hr. Szembeka Lipie stodoła zapełniona zbożem.

* Pelplin. Dnia 1 października rozpoczęło się w tutejszym seminarjum duchownym nowe półrocze studiów filozoficznych i teologicznych dwudniowymi rekolekcjami. Kleryków jest w czwartym (najwyższym kursie) 14, w trzecim 19, w drugim 24 a pierwszym kursie 17.

* Z Gólabi donoszą, że po stronie rosyjskiej urządzono w Dobrzyńsku kilkunastą kwarantannę dla osób z Prus przybywających. W Lubczu nie przepuszczają osób wcale ani w tę ani w ową stronę. Wozy ze zbożem każą żydzi polscy przepychać na stronę pruską, z kądem biorą furmani pruscy daniel. Kupcy zaś objeżdżają na Silno i Aleksandrowo. Dla Hamburga szuka się ułatwienia i wzywa do zaprzestania zbytecznej lekkości!

* Toruń. Według „Danz. Ztg.” zaniechał prezes komisji kolonizacyjnej myśli utworzenia w Toruniu agentury dla sprzedaży komisyjnej produktów z majątności kolonizacyjnych, położonych po wschodniej stronie Wiśły; agentura ta miała zarazem w myśl pierwotnego projektu służyć do zakupu paszy i nasion dla kolonistów. Sprzedaż i kupno pozostaje zatem nadal w ręku radcy handlowego Rosenfelda z Poznania.

* Z Wiednia telegrafują pod dnem 3 b. m. w południe o wysięgach oficerskich: Aż do Czaszawy w Czechach najlepsze rezultaty osiągnęli porucznicy hr. Paar i hr. Fürstenberg, lecz prześcignęli ich porucznicy Miklós i Csavoszy, którzy relatywnie najlepsze osiągnęli rezultaty. W niedzielę po południu o godz. 2 przybył rotmistrz Stögl do Nimburga, o godz. 2 min. 10 porucznicy Miklós i Csavoszy, o godz. 4 hr. Paar i hr. Fürstenberg. Pod Białą Wodą spotkali się pierwsi oficerowie niemiecy, porucznicy Dietze i bar. Meyern z porucznikiem Słoneckim, który hr. Paara prześcignął i dotychczas na największe szanse. Według doniesień prywatnych padł koń hr. Fürstenberga i musiano go zastrzelić. Porucznik Bocka padł wraz z koniem pod Stokami w Czechach i zaniechał dalszej jazdy. — Partya oficerów, którzy wjechali drugiego dnia, przybyła do Budziejowic w Morawii o godzinie 4 minut 10, t. j. o 20 minut rychłej od oficerów, jadących dnia poprzedniego. Koń porucznika Bischofshausen padł według „Extrablattu” na porażenie serca z powodu forsownej jazdy do Znojma.

Podajemy tu jeszcze następujące depesze: Nimburg (w Czechach), 3 października. Niemiecy oficerowie Dietze i bar. Mayern, którzy w pobliżu Białej Wody spotkali oficerów austriackich hr. Paara i hr. Fürstenberga, który mimo przypadku z koniem, dalej podążył, oraz bar. Deckema, przyjechali tu przed południem o godzinie 9 1/2.

Iglawa, 3 października. Z oficerów austriackich, którzy wczoraj z Wiednia wyruszyli, przybyło tu do północy osmnastu; dwóch z nich wyruszyło jeszcze w ciągu nocy dalej.

Kolin, 3 października. Pierwsi niemiecy oficerowie przyjechali tu dziś rano o godzinie 7 1/2. Ksiądz Fryderyk Leopold przejeżdżał przez miasto o godzinie 10 przed południem.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujący telegram z Berlina.

Berlin, 4 października. Porucznik Miklós, który w sobotę rano o godz. 7 min. 50 z Wiednia wyruszył, stanął dziś o godz. 9 min. 35 rano według czasu berlińskiego, jako pierwszy przy buce akcyzowej na Tempelhof.

* Londyn, 2 października. „Papista” (katolik) Stuart Knill został mimo wściekłych krzyków, które przy wyborach podniósł się przeciwko niemu, wybrany lord-majorem (burmistrzem) Londynu. Zwyciężył on żyda Philippsa, który był najbliższym po nim kandydatem. Żydowska i liberalna prasa zapisuje ten fakt z widocznym niezadowolaniem, wobec czego godzi się jęj przypomnieć, że dawniejszy żydowski lord-majors Isaacs musiał uchodzić jako oszust, natomiast nawet „Times” wystawia nowemu burmistrzowi jak najświetniejsze świadectwo nieposzlakowanego charakteru.

* Kalendarz. Jutro w środę 5 października św. Placyda m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 października.

BAZAR. Pani Gliszczyńska z rodziną z Tonic, pani Morawska z Jurkowa, pani Potworowska z Goli, pani Skarżyńska ze Sławina, marszałek Kurnatowski z żoną z Pozarowa, hr. Mycielski z Gałowa, Chrzanowski ze Stanisławowa, Chłapowski z Gozdziłowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Szymański z Bielaw, Warszawa z Ruska, Kirstein z Brzuchowa, Rdnicki z Salwina, Robiński z Krotoszyna, Toporski z Biskupic, Swinarski z Oby, Brock z Poznania.

projekt przekazujący gminom podatki budynkowe i gruntowy i projekt do podatku uzupełniającego.

— Z projektu wojskowego, przedłożonego ministerstwu stanu, dowiaduje się „Nat. Ztg.”, że armia w czasie pokoju ma być powiększoną o blisko 90 tysięcy żołnierzy, zwłaszcza liczba kawalerii ma być znacznie powiększona. Na utrzymanie tej nowej liczby wojska będzie potrzebna z początku 60 milionów marek, a później 65 milionów marek.

Rosya.

* Rusyfikacja Finlandyi. „Wczoraj — pisał „St. Pet. Wied.” pod datą 26 września — ogłoszono w Helsingforsie ukaz o reformie senatu fińskiego. Jest to nowy krok na drodze do zjednoczenia Finlandyi z Rosyą. Co zaś do projektów reformy — to było ich dwa. Pierwszy opracowany przez generał-adjutanta Hejdena, drugi zaś przez sam senat fiński. Ponieważ obydwaj projekty znane były od dawna, przeto w prasie fińskiej toczyły się otwarte spory w obronie projektu ostatniego. Car zatwierdził projekt generał-gubernatora, który to projekt zniósł faktycznie system parlamentary w senacie. Odtąd do senatu przechodzić będą jedynie sprawy, przekazane przez władzę wyższą, co może zresztą wcale nie mieć miejsca, gdy uwzględnimy chociażby to, że i reforma obecna przeszła już bez udziału zreorganizowanego senatu. Tak zwana ekspedycyjna kancelarya senatu nleżała zwinieciu, chociaż dotąd była właściwie główną instytucją prawnodawczą. Obecna reforma nadaje senatorowi cechy miejscowej instytucji gospodarczo-ziemskiej, podwładnej najzupełniej władzy centralnej i władzy generał-gubernatora. Departament ekonomii, czyli gospodarczy, powiększony o dwa wydziały — sprawiedliwości i dróg komunikacji, pozostaje pod przewodnictwem generał-gubernatora. Nader ważną rzeczą jest i to, że reforma otwiera podwoje senatu fińskiego dla tych Rosyan, którzy osiedli w Finlandyi i nabyli w niej prawa-obywatelstwa.

„W ogóln reformy znosi dotychczasową fikcyę o niepodległości Finlandyi, ale ludność kraju będzie z tego zadowolona, (?) bowiem w ten sposób rząd kraju będzie ostatecznie oderwany od niepotrzebnego bawienia się w politykę (!) i zamiast tego, odda się pożytecznej działalności około dobra i rozwoju kraju, związanego z Rosyą węzłem nierozzerwalnym.”

Maluczko, a Finlandya zrównana zostanie z innymi guberniami rosyjskimi, straci swe odrębne, traktatami zawarowane stanowisko i, no... i będzie chcąc nie chcąc musiała być zadowolona.

Francya.

* Donosiliśmy już wczoraj pod telegramami, że w Paryżu umarł na zapalenie płuc Ernest Renan, głośny autor bezbożnej książki „Żywot Jezusa.” Urodził się 27 lutego 1823 w Tregnier we francuskim departamencie Côtes du Nord, przybył wczesnie do Paryża i wstąpił do seminarium duchownego. Wnet jednak porzucił stan duchowny i poświęcił się badaniu języków wschodnich i filozofii. W r. 1856 został członkiem akademii napisów, w cztery lata później podjął z ramienia rządu francuzkiego naukową podróż do Syrii i Palestyny. Kiedy w r. 1860 zamianowany został profesorem języka hebrajskiego, chaldejskiego i syryjskiego przy Collège de France, zaznaczył już w mowie inauguracyjnej swoje stanowisko „swobodnej krytyki”. W r. 1863 ukazało się w Paryżu 2 tomowe dzieło „Vie de Jésus”, którego tomatem niemieckie tego samego roku wyszło w Berlinie. — W tem głównym swoim dziele pozostał Renan naśladowcą niemieckiego protestanckiego racjonalisty Dawida Straussa. Ale jego barwne przedstawienie rzeczy i świetny styl sprawiły nierównie więcej złego i zamieszania w głowach, aniżeli nauki Straussa, które zrazu dotknęły tylko protestantów. W Renanie znalazł nowoczesny liberalizm religijny wiernego poplecznika. To też nad trumną jego zawodzą najgłośniej żydzi i liberalowie.

Związek rewizyjny Spółek

dla obwodu rejencyjnego poznańskiego rozstał do Zarządów Spółek następujące pismo:

„Przypadający w roku bieżącym

Sejmik Związka rewizyjnego

dla rejencyjnego obwodu poznańskiego odbędzie się w Poznaniu w hotelu Francuzkim dnia 6 października 1892 o godzinie 10 przed południem.

Szanowni Spółki zapraszamy uprzejmie do wzięcia udziału w tym Sejmiku albo przez swój Zarząd, lub też przez swego delegata, zaopatrzonego w piśmiennie upoważnienie, do którego szemat na drugim półarkuszu dołączamy.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie Sejmiku i sprawdzenie legitymacji delegatów.
- 2) Wybór przewodniczącego Sejmiku i jego zastępcy, tudzież wyznaczenie dwóch sekretarzy.
- 3) Wybór komisji do zrewidowania rachunków kasy i do zaproponowania wysokości wynagrodzenia dla członków Zarządu.
- 4) Sprawozdanie z czynności Zarządu i wynik z odbytych rewizji.
- 5) Odczyt zarysu o wekslach.
- 6) Przedłożenie rachunku kasy, uchwalenie wysokości wynagrodzenia dla członków Zarządu w myśl § 8 statutu i udzielenie Zarządowi pokwitowania.
- 7) Kwestya rozwiązania Związku rewizyjnego na wniosek niektórych Spółek.
- 8) Zapisywanie do protokołu ewentualnego przekazu udziałów majątkowych pojedynczych Spółek w Związek rewizyjny w razie jego rozwiązania na rzecz Spółek Zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.
- 9) Na przypadek nierozwiązania Związku, wybór nowego Zarządu.

Poznań, 15 września 1892.

Związek rewizyjny

dla rejencyjnego obwodu poznańskiego.

Zarząd.

Thiel,

zastępca dyrektora.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biesiady Literackie**, ilustracji warszawskiej, wyszedł z druku nr. 872 i zawiera: Z Warszawy. — Czego ja uczył dziadek. — Wbrew przekonaniu, powieść w pamiętniku przez N. M. (ciąg dalszy). — Etna. — Kilka wspomnień z wycieczki po kraju, skreślił ks. A. Brykzyński (dokończenie). — Cyfry żywe. — Na prowincyi. — Na studiach letnich. — Zdradca. — Skarb zmarnowany. — Pogadanka. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Bezbożnik, powieść przez E. Caro (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Jakie czynniki wpływają na obfitość deszczów? — Jak sobie radzić. — Okruszyni. — Ze skarbeca prawd. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka. — Rysunki: Czego ja uczył dziadek (obraz Rouffa). — Na letnich studiach (obraz W. Zehme'go). — Zdradca. — Obserwatorium na Etnie. — Żywe cyfry. — Bezbożnik (rysunek). — Idealisci. — Rebus.

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 143 wyszedł z druku i zawiera: Wiadomości dworskie. — Pogadanki artystyczne przez Czesława Jankowskiego. — Sokrates Starynkiewicz, generał broni, prezydent miasta Warszawy przez Józefa Keniga. — Mozaika wiedeńska przez Aleksandra Polifskiego. — Mechesy, powieść przez Maryana Gawałowicza (ciąg dalszy). — Listy z Francyi przez Litwora. — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gumolińskiego. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Dwa zegary (wersz) przez Kazimierza Glińskiego. — Złote listki. — Silwa rerum. — Nowe książki. — Od Redakcyi. — Bibliografia. — Rebus. — Ogłoszenia. — Ryciny: Modlitwa, obraz De Ferrata. — Generał Sokrates Starynkiewicz. — Poświęcenie nowego klubu cyklistów na Dynasach. — Na łowach, obraz Leona Piccarda. — Połów raków, obraz Leona Wyczolkowskiego. — Pochód historyczny na uroczystościach genueńskich. — Cholera w Hamburgu: Przewoźnicy chorych do szpitala i Pogrzeby dzieci. — Ciekawa, obraz Ludwika Passiniego.

Dodatek powieściowy: Mały świątek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 20).

Stan powietrza.

Dnia 3 października 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Milaghamore	767	n.Z.	4 pochmurno	11
Aberdeen	766	Pn.W.	4 pochmurno	11
Christiansund	761	W.Pd.W.	4 bez chmur	11
Kopenhaga	765	W.Pn.W.	2 deszcz	14
Stokholm	765	W.Pn.W.	4 pogodnie	11
Haparanda	764	spokojnie	mgła	-1
Petersburg	767	spokojnie	mgła	2
Moskwa	766	spokojnie	zachm.	6
Kork, Quenst	769	Z.Pd.Z.	8 pogodnie	9
Cherbourg	768	Z.Pn.Z.	4 pochmurno	9
Halder	764	Pd.	4 pół zachm.	8
Sylt	765	W.Pd.W.	1 mgła	9
Hamburg	767	Pd.Z.	1 pochmurno	10
Swinoujście	766	Z.Pn.Z.	2 deszcz	13
Nowyport	768	W.Pd.W.	1 pochmurno	15
Klajpeda	761	W.Pd.W.	3 pół zachm.	11
Paryż	769	Pd.Z.	3 bez chmur	7
Monaster	767	Pd.Pd.Z.	2 pogodnie	8
Kalsruhe	761	Pd.	2 pochmurno	10
Wiesbaden	760	spokojnie	1 pogodnie	10
Monachium	762	Pd.Z.	5 pół zachm.	9
Kamienica	769	Z.	4 zachm.	12
Berlin	767	spokojnie	zachm.	14
Wiedeń	766	Z.	3 zachm.	14
Wrocław	767	spokojnie	deszcz	15
Ille d'Aix	762	Z.Pn.Z.	4 pół zachm.	12
Nizza	769	Pn.W.	2 pogodnie	17
Tryest	768	Pn.W.	1 pochmurno	16

1) Nocą burza. 2) Nocą burza, po południu i nocą deszcz. 3) Rosa. 4) Nocą deszcz. 5) Nocą deszcz. 6) Mgła. 7) Nocą deszcz.

Pogląd na stan powietrza.
Barometryczna niżka, jaka jeszcze zawsze leży ponad wyspami brytańskimi, obniżyła się znowa, gdy tymczasem barometryczna wyżka nad Pn.W. Europy dalej się rozszerzała. W Europie centralnej wietrzy przeważnie słabe wiatry z Pld. do Z. przy pochmurnym powietrzu i opadającej temperaturze. Prąd powietrza W. spowodowany barometryczną wyżką na Pn.W., doszedł do wschodniej granicy Niemiec. W Swinoujściu i Kopenhadze były w nocy burze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 3 października. Miejskie targowisko centralne. (Urządów sprawozdanie i dyrekcji). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3488 sztuk bydła rogatego (63 duńskich i szwedzkich), 11465 sztuk trzody chlewniej (między niemi 1147 duńskich, 438

bakunów), 1416 cieląt, 10322 skopów. — Bydło rogate. Targ był powolny, zwłaszcza w towarze lepszym, którego była obfitość (około 1104 sztuk II i I gatunku), stąd spadły cokolwiek w cenie. Posledni towar był natomiast wielce pożądany i szybko go też po lepszych cenach rozkupiono. Targu zupełnie nie uprawiano. Płacono za gatunek I 56—59 mkr., za gatunek II 49 do 55 mkr., za gat. III 43—47 mkr., za gatunek IV 38—42 mkr. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Krajowa trzoda (i duńska) rozkupiona została przy spokojnym handlu i umiarkowanym eksporcie, który atoli policya weterynarna dziś o godzinie 11 przed południem (z powodu zarazy racicowej w czterech transportach) do miast bez publicznych szlachetów zamknęła. Po ogłoszeniu zakazu nie daly się już ceny ponizsze osiągnąć. Płacono za gat. I 58—59 mkr., za wyborowe wyżej, za gatunek II 55—57 mkr., za gatunek III 50—54 mkr. za 100 funt. przy 30 pret. tary za sztukę. W bakunach był handel więcej ożywiony, jak przed tygodniem; osiągnięto też ceny wyższe i rozkupiono wszystko, płacono 47—48 mkr. za 100 funt. — Ocielęta. Handel był powolny. Towaru ońarowano znów bardzo wiele, natomiast požądane wielce były dobre cielęta średnie i ciężkie. Płacono za gatunek I 60—64 fen., za wyborowe partje wyżej, za gatunek II 51—59 fen., za gatunek III 44—60 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Targ był powolny po cenach niezmiennych; za najlepsze angielskie jagnięta, których było znówu bardzo mało, a były požądane, płacono ponad notowania. Pozostało bardzo mało. Płacono za I gatunek 42—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 54 fen., za gatunek II 32—38 fen. za funt wagi mięsnej.

(K) **Poznań, 4 października.** (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: słabo. Cena wyprawdz. — Wypowiedziano — w miejscu (baz beczki) tow. upodat. 50-ta 53,00, 70-ta 33,40 m., październik 50-ta 53,00, 70-ta 33,40 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprawdziana —, mkr. w miejscu baz beczki 60-ta 62,90 m., 70-ta 33,30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

Wrocław, 3 października 1892 r. Zyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, m. październik 145,00 żąd., październik-listopad 146,00 żąd., listopad-grudzień 145,00 żąd. Okowita za 100 litr. a 100% exel. 60 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. up lym. wypowiedzenie —, m., na październik (60-ta) 63,00 żąd., (70-ta) 33,00 żąd. listopad-grudzień —, żąd.

Wrocław, 3 października 1892 r. Zyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, m. październik 145,00 żąd., październik-listopad 146,00 żąd., listopad-grudzień 145,00 żąd. Okowita za 100 litr. a 100% exel. 60 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. up lym. wypowiedzenie —, m., na październik (60-ta) 63,00 żąd., (70-ta) 33,00 żąd. listopad-grudzień —, żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 4 października: żyto 145,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 135,00 mkr., rzep —, mkr., olej rzepiowy 49,00 mkr. — Cena wypowiedz. okowity (exel. 60 mkr., podat. konsumcyjnego) dnia 3 października: (60-ta) 63,00 mkr., (70-ta) 33,00 mkr.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towar	naj-wyż.	naj-niż.	wyż. niż.
Pszonica biała	15,60	15,40	15,30	14,60	13,60	13,10
Pszonica żółta	15,30	15,30	15,00	14,50	13,60	13,00
Zyto	14,50	14,10	14,00	13,70	13,50	13,20
Jęczmień	16,00	14,80	14,30	13,80	13,10	12,10
Owies	13,50	13,80	12,90	12,70	12,00	11,70
Groch	18,00	17,00	16,60	16,00	15,00	14,00

Szesczeń, 3 października 1892. Pszenica spok. za 1000 kilogr. w miejscu 145—153 m., na październik i październik-list. 154,5 ptc., na kwiecień-maj 161,5 ptc. Zyto stałej, za 1000 kilogr. w miejscu 135—140 mkr., a październik 141,5 ptc., na kwiecień-maj 144,5 ptc.

Hamburg, 3 października. — Okowita potw. za październik-listopad 22 1/2 żąd., listopad-grudzień 23 1/2 żąd., grudzień-styczeń 23 1/2 żąd., kwiecień maj 23 — żąd. — Kawa good average Santos za październik 76 1/2, za grudzień 77 1/2, za marzec 76 —, za maj 74 —. Usposobienie: niest. Obrót 5000 miech.

Magdeburg, 3 październik. — Okowita starymi exel. wisi 92 1/2, 14,05, cukier stary. exel. 88 1/2, 13,40, cuk. stary. exel. 75 1/2, Rendem. —, drugi produkt exel. 76 1/2, Rendem. —, Usposobienie: stałe. R. Rafinada chlebowa 38,00, L. Rafinada chlebowa II —, mielona radn. z beczką 27,60, miel. Mellis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranziro fr. stawk Hamburg za październik 13,80 — ptc., 13,80 — żąd., listopad 13,32 1/2 ptc., 13,35 — żąd., grudzień 13,85 — ptc., 13,85 żąd., styczeń-marzec 13,67 1/2 ptc., 13,60 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

(Nadesłano.)

Calodęwbne drukowane sulary po M. 1,35 do 5,85 za metr — (około 450 różn. dysp.) — jako i zarne, białe i kolorowe materye jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w desen, damaszek etc. (około 240 różn. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i oclona. Próbki odwrotna pocztą. (492) **Fabryka jedwabi G. Heeneberga** (e. k. dost. nadw.) w Zurychu.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1093) **I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNI**, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od tośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dnia 2-go października o godz. 1-szej z południa rozstał się z tym światem w 75-tym roku życia, opatrzony Sakramentami śś., męczennik we walce kulturalnej w Sierakowie

Ś. p. Ferdynand Weimann,
były naczyciel kilku pokoleń Sierakowa, organista i rendant kasy kościelnej, mąż wypróbowanej cnoty i niezłomnego charakteru. Pogrzeb w środę przed południem. (512)

Dozór kościelny w Sierakowie.

Na Miesiąc Październik.
Różaniec do Najśw. Maryi Panny
oraz **Droga krzyżowa.**

Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

Godzinki
o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.
Str. 30. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Magazyn
blawatów, płócien, bielizny, stołowiżny, dywanów
pod firmą
F. Raczkowski,
ulica Nowa w Bazarze
poleca na porę jesienną i zimową
wszelkie nowości
tak w welnie jak i jedwabiach.
Ceny możliwie najniższe.
Próby wysyłam na żądanie.
Szwalnia moja przyjmuje do roboty suknie i wierzchy na futra tak z swego jak i z obcego materyału.
Krój dogodny. (433)

Wielebn. Duchowienstwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstrace w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, klelechy z patentami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampulki, kropidlą, kociołki do wody święcanej, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wielce) i przed obrazy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylekania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d. Szczególna nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonej kołcełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zużyczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kołcełką na sposób ulepszonej, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (150)

J. Stark w Poznaniu
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Bank Ziemiński w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy w parcelacyi, w urzędowaniu włośc rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacyi hipotek. (135)
Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemińską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Wody mineralne
Nalew 1892.
Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.
Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

J. N. DANKOWSKI,
tapicer i dekorator,
Podgórna ul. 5. Poznań Podgórna ul. 5.
poleca wszelkiego rodzaju
meble wyściełane
kompletne garnitury i pojedyncze kanapy, patentowane fotole i rozkładane kanapy do spania.
Przerabia stare kanapy i materace.
Na prowincyi podejmuje się robót tapicerskich, a wykonuje rzetelnie i tanio. (973)

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (305)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Fabryka powozów
w Poznaniu Wielkie Garbary nr. 51.
W. Goławiecki
poleca się Wielebnemu Duchowienstwu, szanownym Dozorom Kościelnym do przyjmowania zamówień na karawany i kompletną załogę dla żalobników. (517)

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mkr. do 3 pokoi za 270 Mkr. wykwinatne do 3 pokoi 975 Mkr. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. Fortyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Koblerce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Drogerya Centralna
Czepeczyński & Śniegocki,
Stary Rynek 3, naprzeciw ul. Wrocławskiej, poleca (466)
Oliwy, smarowidła, kuchy i sole.

Farby, lakiery i pokosty, świat artykuły gosp. i domowe do prania i oświetlania, Herbaty, czekolady, kakao, oliwę prowancą, wanilią burbońską, Wody mineralne najświeższego nalewu, sole i ługi do kąpieli, Gąbki i aparaty do froterowania ciała **Skład główny na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie** wroby bów „Warszawskiego laboratorium chemicznego, jako to mydeł, perfumów, wód toaletowych itd., 300 godzin górskiego powietrza za 3 mkr. — tak zwane „Kraźki [Tatrzańskie]. — Perfumy „Bukiet willanowski“. — Z naszych kwiatów“, „Bukiet warszawski“ itd. — Mydło „Panama“ nadające twarzy wygląd młodości i świeżości, a usuwające zmarszczki, przysusze itd. — „Spermacetowe serwetki“ do wycierania twarzy, nadające białosć i delikatność pleci (używane przez świat modny warszawski) 12 sztuk i mkr. — Mydła higieniczne warszawskie znakomitej dobroci a przytem niezmiernie tanie. — Wszystkie wyroby warszawskiego laboratorium przewyższają znacznie dobrocią wyroby angielskie i francuzkie a przytem są znacznie tanże i odznaczają się ozdobnem opakowaniem. — Perfumy francuzkie i angielskie, pudry, octy i wody toaletowe w wielkim wyborze. — Srodki desinfekcyjne, jako to kwas karbolowy, kreoline (najznakomitszy srodek desinfekcyjny) Iysol, chlorek, wapno karbolowe i t. d. — oraz wszystkie artykuły w zakres drogeryi wchodzące. — Zasadą interesu jest dawać towary w najlepszym tylko gatunku, po możliwie taniej cenie.

S. DEMEL
w Poznaniu, plac Piotra 3 (399) poleca własnego wyrobu:
Koszulki i trykoty z welny i bawelny, **Kamizelki i kaptany** włóczkowe (także dla panienek i chłopców), **Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i czubkiem**, **Spódnice**, także wszelkie **welny i bawelny**, **Sukienki modne i ubranka** dla chłopców w wielkim wyborze. **Szanownemu Duchowienstwu polecam specjalnie ciepłe kaptany, szkarpetki i koszulki zdrowia.**

Lekarz asystent
znajdzie nader korzystne miejsce u kolegi na prowincyi. Bliższa wiad. w **Eksped. Kuryera** pod nr. 514.

Ministranturę
czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Wzory różańcy i wzory szkaplerzy
własnego wyrobu z polskimi napisami. wysyłają odwrotnie z podaniem najtańszych cen. (466)
S. Bendlicz & Sp.
w Pleszewie,
Fabryka zwierciadeł, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (138)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mkr. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 2 1/2%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztalan.

Dla dzieciaków!
Włosie końskie w każdej ilości kupuje lub przyjmuje w zamian za wyroby szczerkarskie i koszykarskie **Zakład niewidomych** w Bydgoszczy. (484)

Prawie nowe futro podróżne z rosemaków odano mi na sprzedaż (518)
H. LEWEK,
Skład futer, ulica Nowa nr. 1.

Pomocnik zegarmistrzowski, doskonały w swym zawodzie, (miesięcznie 90 marek), może się zgłosić: **J. Balas.** Zegarmistrz w Poznaniu. Wodna ulica nr. 1. (519)